

Jaka polityka migracyjna dla Polski?



PROF. MACIEJ DUSZCZYK

Wiceminister Spraw Wewnętrznych i Administracji,
Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego

Transformacja Polski z kraju emigracyjnego na imigracyjny rodzi nowe wyzwania: od integracji przyjezdnych, po tworzenie spójnej polityki migracyjnej. Aby uniknąć błędów innych krajów, potrzebujemy przemyślanej strategii, która odpowie na potrzeby zarówno migrantów, jak i polskiego społeczeństwa. Jedno jest pewne – nie traktujemy migracji wyłącznie jako sposobu na uzupełnienie niedoborów rynku pracy, lecz jako złożony proces wpływający na społeczeństwo, gospodarkę i kulturę oraz kształtujący otaczającą nas rzeczywistość na lata.

*Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski
– redaktor publikacji Kongresu Obywatelskiego.*

Migracje są zagadnieniem bardzo gorącym medialnie, łatwo polaryzującym społeczeństwo. Jak spojrzeć na nie w sposób racjonalny i pragmatyczny?

W ciągu kilku ostatnich lat Polska przekształciła się z państwa typowo emigracyjnego na imigracyjne, co niesie za sobą konsekwencje zarówno ekonomiczne, społeczne, jak i polityczne. Pomimo tego, że – jak Pan zauważył – temat migracji jest mocno upolityczniony, warto spojrzeć na niego w sposób rzeczowy, co wiąże się z dwoma kluczowymi kwestiami.

Po pierwsze, powinniśmy umieć wyciągać wnioski z błędów, które popełniały inne państwa w przeszłości. Po drugie, należy mieć na uwadze potrzeby społeczne, a zatem

to, jak Polacy postrzegają migrację, jakie widzą w niej zalety, a czego się obawiają. W dalszej kolejności starajmy się do tych oczekiwań i obaw dostosowywać. Nie będzie to łatwe, gdyż obraz, z którym mamy dziś do czynienia, jest bardzo skomplikowany. Co więcej – współczesny świat, w tym również migracje, zmienia się bardzo szybko, w związku z czym możliwość zaplanowania tego procesu w dłuższym horyzoncie czasowym wydaje się dość mało realna. Dlatego ogłoszona niedawno strategia migracyjna odnosi się tylko do najbliższych pięciu lat.

Jeżeli do naszego kraju przyjeżdża dwudziestoparolatek, to najprawdopodobniej spędzi w nim 40 czy 50 lat. Całkiem możliwe, że zdecyduje się mieć dzieci, które będą już członkami drugiego, a potem nawet trzeciego pokolenia osób mieszkających w Polsce.

Czy obecne migracje mogą stanowić remedium na bieżące problemy pracodawców, tzn. być szybką drogą do załatwienia luk kadrowych?

Gdybyśmy wyszli z założenia, że sensem migracji jest odpowiadanie na potrzeby zgłaszane przez pracodawców, popełnilibyśmy kardynalny błąd wielu państw zachodnich, które myślały w ten sposób. Twierdzenie, że dane osoby przyjeżdżają do obcego kraju po to, by w krótkim okresie uzupełnić niedobory na rynku pracy, a następnie, wraz z zarobionymi pieniędzmi, wrócić do swojej ojczyzny, jest absolutnie błędne i historycznie nigdy się nie sprawdziło. Najlepiej świadczą o tym programy powrotowe, które były realizowane przez Niemcy, Francję czy Szwecję i zadziałały w bardzo niewielkim stopniu.

Dlatego też na procesy migracyjne należy patrzeć nie w perspektywie roku czy dwóch, lecz całego życia danego człowieka. Jeżeli do naszego kraju przyjeżdża dwudziestoparolatek, to najprawdopodobniej spędzi w nim kolejne 40 czy 50 lat. Całkiem możliwe, że zdecyduje się mieć dzieci, które będą już członkami drugiego, a potem nawet trzeciego pokolenia osób mieszkających w Polsce.

Nie możemy patrzeć na migracje wyłącznie z perspektywy prostego rachunku ekonomicznego. Mówimy tu bowiem o ludziach, którzy przyjeżdżają z indywidualnymi potrzebami, oczekiwaniami, doświadczeniami, ale i deficytami. Nie powinniśmy postrzegać ich jako robotów czy maszyn, które ściągnęliśmy do Polski, by wyprodukować jakieś dobro bądź zaoferować jakąś usługę. Taka świadomość jest dziś wyjątkowo cenna, szczególnie mając na uwadze to, że zasoby ludzi przyjeżdżających do naszego kraju z niedalekich państw praktycznie

się wyczerpały. Jeżeli zgodzilibyśmy się, aby w kolejnych latach do Polski przybywały dziesiątki tysięcy osób z lokalizacji odległych nie tylko geograficznie, ale i kulturowo, rodziłoby to olbrzymie wyzwania i ostatecznie wcale by się nam nie opłacało.

Migranci przyjeżdżają z indywidualnymi potrzebami, oczekiwaniami, doświadczeniami, ale i deficytami. Nie powinniśmy postrzegać ich jako robotów czy maszyn, które ściągnęliśmy do Polski, by wyprodukować jakieś dobro bądź zaoferować jakąś usługę.

Czy jako państwo przyjmujące migrantów mamy prawo mieć pewnego rodzaju wymagania względem nich?

Nowoczesna polityka migracyjna jest polityką selektywną, która określa, kto i na jakich warunkach może do danego państwa wjechać. Jeżeli mówimy o rynku pracy, to istotne jest nie tylko posiadanie kwalifikacji przydatnych w uzupełnieniu lokalnych niedoborów, lecz także skłonność do przekwalifikowania się. Chodzi o to, by dana osoba była zdolna do znalezienia nowej pracy – niekoniecznie w wyuczonym zawodzie – w wypadku, gdyby straciła pierwszą pracę.

W kwestii przekwalifikowania kluczową rzeczą w Polsce jest znajomość języka polskiego, stanowiącego podstawowy element integracyjny z rdzennymi mieszkańcami naszego kraju. Bez języka polskiego bardzo trudno będzie cudzoziemcowi odnaleźć się w innym zawodzie. Z kolei imigrant posługujący się nim może uczestniczyć w różnego rodzaju kursach czy szkoleniach przekwalifikujących. Ryzyko, że zostanie on przez dłuższy czas

Nowoczesna polityka migracyjna jest polityką selektywną, która określa, kto i na jakich warunkach może do danego państwa wjechać.

bezrobotny będzie wówczas relatywnie niskie, szczególnie że nasz rynek pracy jest chłonny.

Nawiązując do selektywnego charakteru polityk migracyjnych – czy mamy w ogóle prawo selekcjonować cudzoziemców według krajów ich pochodzenia?

Jak najbardziej – i to już się dzieje. Proszę zwrócić uwagę, że od 2007 roku obowiązuje w Polsce instrument oświadczenia pracodawców o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi, dotyczący migrantów z pięciu państw: Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Mołdawii i Armenii. Stanowi to idealny przykład selektywnej polityki migracyjnej, a w tym wypadku – wybrania krajów, wobec których prowadzimy bardziej liberalną politykę, jeśli chodzi o dostęp do naszego rynku pracy. Robią to wszystkie państwa na świecie, w tym również i my.

Czy Polska ma szansę stać się atrakcyjną destynacją z punktu widzenia profesjonalistów (klasy średniej) pochodzących z Europy Zachodniej?

Atrakcyjność migracyjna Polski rośnie z każdym rokiem, co spowodowane jest wysoką jakością życia oraz ustabilizowanym rynkiem pracy. Oczywiście, wojna za naszą wschodnią granicą to element, który może negatywnie na nią wpłynąć. Wydaje się jednak, że ryzyko dramatycznych dla naszego kraju sytuacji nie jest wysokie.

Generalnie, kiedy ktoś przyjeżdża do Polski i na własne oczy może się przekonać,

jak wygląda naprawdę, to przełamuje pierwszy stereotyp mówiący o tym, że Europa Środkowo-Wschodnia jest biedna, zacofana i niebezpieczna. Potem bardzo często zaczyna postrzegać nasz kraj jako miejsce, do którego mógłby się przenieść na stałe. Jeżeli spojrzymy na dane dotyczące kupowania nieruchomości przez cudzoziemców w dużych polskich miastach, to widzimy, że ta tendencja rośnie. Stajemy się coraz bardziej atrakcyjnym państwem dla migrantów, również tych z Europy Zachodniej. Wielu ekspatów zatrudnionych w funkcjonujących w Polsce firmach pochodzi właśnie z tego obszaru. Ponadto – co zresztą zostało potwierdzone w różnych badaniach – wielu z nich bardzo chciałoby zostać nad Wisłą jak najdłużej.

Kiedy ktoś przyjeżdża do Polski i na własne oczy może się przekonać, jak wygląda naprawdę, to przełamuje pierwszy stereotyp mówiący o tym, że Europa Środkowo-Wschodnia jest biedna, zacofana i niebezpieczna. Potem bardzo często zaczyna postrzegać nasz kraj jako miejsce, do którego mógłby się przenieść na stałe.

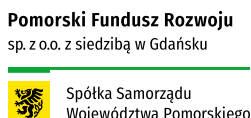
Czy można powiedzieć, że Polska jest dla ekspatów najbardziej atrakcyjną destynacją osiedleńczą, jeśli chodzi o region Europy Środkowo-Wschodniej?

Mogę wypowiedzieć się na temat stolic – na pewno walczymy z Pragą i Budapesztem. O ile jeszcze kilka lat temu dystans do nich był dość zauważalny, o tyle obecnie Warszawa stoi już z nimi w jednym szeregu – jako miasto dysponujące ofertą społeczno-ekonomiczną na tym samym poziomie. Jest szansa, że za pewien czas do konkurencji na tym polu dołączą również inne polskie metropolie. ■

O ROZMÓWCY

Prof. Maciej Duszczyk – Wiceminister Spraw Wewnętrznych i Administracji. Były Przewodniczący Rady Uniwersytetu Gdańskiego. W latach 2016-2020 pełnił funkcję Prorektora ds. naukowych na Uniwersytecie Warszawskim. Od 2007 r. do 2016 r. był Zastępcą Dyrektora ds. badawczych i programów międzynarodowych w Instytucie Polityki Społecznej UW. Przez 10 lat kierował również Zespołem Polityki Migracyjnej w Ośrodku Badań nad Migracjami. Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego.

Partnerzy



Partnerzy numeru



Pomorski Thinkletter

2024 nr 4 (19)

POLSKA – JAKA STRATEGIA ROZWOJU?

KONKURENCYJNOŚĆ, ODPORNOŚĆ,
NOWE POZYCJONOWANIE

ŚWIAT W REKONSTRUKCJI, UE PRZED ZMIANĄ
CO NAS CZEKA?

ROZWÓJ – ODPORNOŚĆ – BEZPIECZEŃSTWO

JAK JE ZAPEWNIĆ?

ZMIANY W GLOBALNYCH ŁAŃCUCHACH WARTOŚCI

SZANSA NA NOWE POZYCJONOWANIE?

NOWE DETERMINANTY

ROZWOJU I KONKURENCYJNOŚCI

CO ZADECYDUJE O SUKCESIE LUB PORĄCZE?

POBIERZ CAŁĄ PUBLIKACJĘ

www.kongresobywatelski.pl

